

MONTAGU NORMAN, gubernator Banku Anglii, został ostro zaatakowany w parlamencie za wrócenie się do polityki zagranicznej.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Poczta duńska wypuściła serię znaczków ku uczczeniu pamięci wielkiego bajkopisarza Krystjana Andersena.

ROK XIII.

SOBOTA 9 LISTOPADA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 313

JAK WŁOSI ZDOBYLI MAKALLE

Abisyńczycy ufortyfikowali się w górach. — Walka rozegra się na drodze do Dessie

Rzym, 9 listopada.

Po zdobyciu Makalle wojska włoskie posuwają się nadal naprzód. Obecnie w rękach włoskich znajduje się już 18.730 kilometrów kwadratowych terenu czyli jedna ósma część właściwej amharyjskiej Abisynii.

Jako pierwsze wkroczyły do Makalle oddziały pod wodzą generałów

Pirzio Birol i gen. Santiago. Ludność przyjęła oddziały włoskie białymi flagami na znak, że się poddaje.

Według precyzyjnego planu cztery kolumny włoskie, skierowane na zajęcie linii Makalle — Dolo, miały za zadanie okrążyć miasto od wschodu, północy i zachodu. Natychmiast po wejściu wojsk włoskich rozlepiono afisze z podpisem gen. Bono, zredagowane w urzędowym języku amharskim, nawołujące ludność do spokoju, gdyż Włosi przybywają nie jako wrogowie, lecz jako oswobodziciele.

Po zajęciu Makalle generał de Bono

wysłał do Mussoliniego telegram następującej treści:

— Chorągiew nasza, która w dniu 22 stycznia 1896 roku została zdjęta z twierdzy Makalle, powiewa obecnie na nowo nad tym fortem dzięki narodowym i tubylnym oddziałom wojska.

Opór abisyński ześrodkowuje się obecnie około Amba Aladzi i jeziora Azangi. W prowincji Tembien znajduje się 20.000 wojowników Rasa Sejumu, Wojsko Rasa Kassy znajduje się w Debra Tabor, jeden z synów Rasa Kassy broni Gondaru, a dwaj inni synowie miejscowości Sokota. Lotnicy włoscy

stwierdzili obecność w rejonie Amba Aladzi znacznych oddziałów wojsk abisyńskich.

Amba Aladzi jest twierdzą znajdującą się na wysokości 3.000 metrów i stanowi punkt przejściowy z Makalle do Dessie. W tym też kierunku posunie się ofenzywa włoska.

Rzym, 9 listopada.

(PAT). Na podstawie rozporządzenia rządowego przywóz papierosów za granicznych został we Włoszech zakazany. Wyjątek stanowią wyroby tytoniowe, przychodzące do Włoch tytułem wymiany z włoskim monopolem tytoniowym.

Broń czeska dla Abisynji

Praga, 9 listopada.

Przemysł czeski otrzymał poważne zamówienia z Abisynji na dostawę amunicji i materiałów wojennych. Tytułem należności rząd abisyński wpłacił już milion dolarów w gotówce, a na resztę należności udzielił przemysł czeski kredytu. Obecnie już przystąpiono do wykonania zamówienia.

Napężenie na Morzu Śródziemnym trwa

Paryż, 9 listopada.

(PAT) Wielkie dzienniki informacyjne twierdzą, że wczorajsza rozmowa premiera Lavala z ambasadorem włoskim, podobnie jak poprzednia konferencja, dotyczyła jedynie problemów, związanych z Morzem Śródziemnym.

„Le Petit Parisien” pisze, że dotychczas nie powzięto jeszcze żadnych decyzji, które można interpretować jako zarządzania, świadczące o skutecznym odprężeniu na Morzu Śródziemnym.

Partja faszystowska w Jugosławiji

Białogród, 9 listopada.

(PAT) Rząd zezwolił na utworzenie nowej partji politycznej, rozwiązanej uprzednio we wrześniu r. b., a działającej wówczas pod nazwą „jugosłowiański ruch ludowy — zbor”. Przywrócona partja ma stanowić emanację ruchu nacjonalistycznej inteligencji. Program jej jest określany przez przeciwników politycznych jako faszystowski.

Niemcy chcą pośredniczyć pomiędzy Włochami a Abisynją

Paryż, 9 listopada.

Wedle krążących pogłosek Niemcy mają wszcząć akcję w kierunku zlikwidowania zatargu włosko - abisyńskiego. Sprawę tę miał podobno poruszyć dr. Schacht w czasie swego pobytu w Bazylej gubernatorowi Banku Angielskiego, Normanowi. Podobno w zwią-

ku z tem ma przybyć do Parwza von Ribbentrop i wszcząć wspólną akcję z Francją. Wedle krążących pogłosek Niemcy mają zmienić swoją orientację w polityce zagranicznej i dążyć do organizacji bezpieczeństwa zbiorowego w Europie przez współpracę Niemiec z mocarstwami zachodnimi.

Składy fałszywych monet

wykryte w osławionym domu przy ul. Tokarzewskiego 35. — Niebezpieczna kolporterka podrabianych 5 i 10-złotówek aresztowana

Łódź, 9 listopada.

(gr). — Zaledwie przed kilku dniami podawaliśmy o aresztowaniu kolporterów przed cmentarzem przy ul. Ogrodowej. Jedną z nich, najgroźniejszą kolporterka, Stefanja Kusterowa, której mąż, matka i siostra do dnia dzisiejszego odsiadują kary w więzieniu za fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, zamieszkiwała w domu przy ul. Tokarzewskiego 35, znanem policji kryminalnej siedlisku, w którym bez przesady co drugi mieszkaniec albo do dziś trudni się kolportowaniem fałszy-

katów, albo też jeszcze niedawno przesiadywał w więzieniu.

Z tej samej bandy ujęta została Apolonja Szewczykowska, również zamieszkała przy ul. Tokarzewskiego 35, którą ujęto na t. zw. „jarmarku”, gdzie za znacznie mniejszą cenę nominalnej rzekomo wartości zaopatrywała swych „klijentów” w umiejętnie podrabione monety. Wczoraj znalazły się na „rynku” 5 i 10-cio złotychki.

Okazało się, że Szewczykowska co pewien okres czasu udaje się na „gieldę”, gdzie oczekują ją stali odbiorcy.

Przy zaarrestowanej znaleziono **OLBRZYMIĄ ILOŚĆ MONET**,

które skonfiskowano i przekazano władzom sądowym jako dowód rzeczowy. Szewczykowską, pod silną eskortą, przewieziono do aresztu przy wydziale śledczym.

Dowiadujemy się ponadto, że ostatnio władze policyjne dokonały w domu przy ul. Tokarzewskiego 35

SENSACYJNEGO ODKRYCIA.

Podczas przeszukiwań natrafiono na strychu na olbrzymie składy, w których przechowywane były już gotowe do puszczania wśród ludzi fałszyfkaty. Składy te mieściły się pod podłogą.

Dom przy ul. Tokarzewskiego 35 zostanie niedługo zupełnie opróżniony, a jego lokatorzy zmienią swe miejsce zamieszkania, prawdopodobnie na ul. Kopernika!

Amnestja obejmie 20 tysięcy osób

Jakie przestępstwa będą wyłączone spod działania ustawy amnestyjnej

Warszawa, 9 listopada.

Na porządek dzienny obrad sesji zwyczajnej sejmu, która będzie zwołana w końcu listopada — wniesiony zostanie projekt ustawy o amnestji. Projekt ten został już całkowicie opracowany i w związku z tem dowiadujemy się dalszych jej szczegółów. Projekt amnestji dotyczy zarówno przestępstw politycznych jak i pospolicznych.

Kary do 3 lat za przestępstwa polityczne zmniejszone będą do połowy a kary półtoraroczne będą darowane całkowicie.

Jeśli chodzi o przestępstwa pospoliczne, to kary do pół roku więzienia będą darowane całkowicie, a roczne kary zmniejszone do połowy. Z dobrodziejstwa działania amnestji wyłączone będą następujące przestępstwa: przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, fałszowania pieniędzy, stręczenia do nie

rzędu, zniesławienia w druku, na szkodę skarbu państwa, handlu narkotykami, wynikających z prawa czekowego, dokonane w związku z zastawem rolniczym czy z zastawem drzewnym, bezprawnego posiadania broni, przeciwko bezpieczeństwu państwa, karno-skarbowe oraz przestępstwa wojskowe, a więc przedewszystkiem uchylanie się od służby w wojsku.

Amnestja wejdzie w życie zaraz po uchwaleniu jej przez Izby ustawodawcze. — Amnestja ogłoszona spowodu uchwalenia nowej konstytucyjnej dotyczyć będzie przestępstw, które dokonane zostały przed 23 kwietnia 1935 roku oczywiście i wyroków, które zapadły przed tym terminem i nie zostały wykonane.

Wedle obliczeń organizacji opieki nad więźniami amnestja obejmie w całym kraju 15 do 20.000 osób.

6,4 stopnie ciepła

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej

Łódź, 9 listopada.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy Miejskim Muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza.

O g. 7 rano termometr wykazywał plus 6,4 st. C. Barometr 741 mm. Tendencja barometryczna zniżkowa. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej 10,4 st. Przeważające wiatry z kierunków południowych.

Łódź znajduje się jeszcze w obrębie wysokiego ciśnienia barometrycznego ze środkiem nad Europą Wschodnią w okolicach Moskwy, w związku z tem pogoda bez większych zmian.

Jutro,

t. j. w niedzielę dn. 10 listopada r.b. dołączony będzie do

„EXPRESU”

BEZPŁATNY DODATEK TYGODNIOWY

p. t.

GWIAZDA

„Gwiazda” ukazywać się będzie odąd co niedzielę, dzięki czemu objętość numeru niedzielnego „EXPRESU” powiększona zostanie do

12 stron

Cena numeru nie ulegnie zmianie i wynosić będzie

10 groszy 10

WOLNA TRYBUNA

PAN WLADYSLAW C. p. Kazimierz koło Strzemieszyc: Są kursy dokształcające dla dorosłych, ale to jedynie w większych miastach...

Co się zaś tyczy programu zajęć, to może Pan napisać do najbliższego Inspektoratu Szkolnego, względnie Kuratorjum, prosząc o szczególny program kursu klas wyższych dla samouka...

„TACIANO 22” w GDYNI: Jest to oczywiście przeciwnie naturze, ale ponieważ jest Pan jeszcze młody, odpowiednie leczenie specjalną metodą może wykorzenić w Nim tę wadę...

„NIESZCZĘŚLIWA MATKA” w ŁODZI NA MARYSINIE: Mąż napewno nie wierzy bledniom i prosić się nie niepokoić. Jeżeli te plotki będą się nadal powtarzały, to niech Pani zagrozi swagierce skargą do prokuratora...

P. JAN Z POZNANIA: W tej sprawie winien się Pan zwrócić do adwokata i okazać mu posiadane przez Pana dokumenty.

„DOMATORSKI Z.” z BIAŁEJ - BIELSKA: Podpis niewyraźny i wskutek tego nie jestem pewna, czy go dobrze odcyfrowałam. Adresat jednak musi się domysleć, że to do niego...

Listy z placu boju w Abisynii

Stół, przy którym pił król angielski

Przygoda dwóch wnuków królowej Wiktorji podczas podróży szkolnej dokoła świata. - Serdeczna przyjaźń monarchy brytyjskiego z ojcem małżonki księcia Gloucesteru

(z) Wśród licznych wieńców i kwiatów, złożonych niedawno na grobie zmarłego księcia Bookluc, ojca młodej małżonki księcia Gloucester...

przyjaciółmi od wielu lat. Przyjaźń ich rozpoczęła się, gdy obaj pełniili służbę na krążowniku „Backant”...

Opowiadają, że przed rozpoczęciem owej szkolnej wycieczki dokoła świata komendanta statku wezwała do siebie królowa Wiktorja...

Gdy lord Scott zjawił się na audjencji, trząsł się, jak liść osiki. Królowa udzieliła mu wskazówek i jak najsurowiej zakazała mu jakiegokolwiek publicznego w stosunku do jej wnuków.

Przyszły król i młody książę Bookluc niebawem zaprzyjaźnili się i znajdując się w portach, wspólnie szli „na wagary”...

„Powietrzny taran” postrachem pilotów

Nowa broń w walce napowietrznej

(z) „Sunday Dispatch” opowiada o nowym środku walki powietrznej, który przewyższa wszystkie dotychczasowe. Jest to mianowicie samolot, który mógłby nosić nazwę „powietrznego taranu”...

kich znaleźć można, jak dotąd we flocie japońskiej, gdzie — jak wiadomo — zostały wprowadzone „samotne miny”. Do takiej miny wsiada pilot...

Katastrofalny wzrost przestępczości w Ameryce

Zakłady karne nie mogą pomieścić więźniów

(z) W ostatnich czasach przestępczość w Stanach Zjednoczonych wzrosła się znów bardzo znacznie. Z okazji rozpoczęcia roku akademickiego...

ne nie były tak przepelnione, jak obecnie. W niektórych więzieniach w pojedynczych celach zamiast jednego siedzi po pięciu więźniów...

Wobec tego, że znaczna liczba przestępców rekrutuje się spośród młodzieży, czynniki miarodajne największy nacisk kładą obecnie na poziom moralny w szkołach powszechnych...

Zasada tego nowego środka walki powietrznej nie jest nowa: Zastosowanie jego wymagało jednak kadr gotowych na każde poświęcenie ludzi...

siać swój adres. Ponieważ najczęściej jednak tak się zdarza, że listy dochodzą na miejsce przeznaczenia, jest to jedyny sposób, aby dowiedzieć się kim jest osoba ukrywająca się pod wymienionym pseudonimem.

Napisał kpt. Charles Ramley

Żelazne orły nad „okrętami pustyni”

Na północny wschód od Ual-Ual w październiku. Sto pięćdziesiąt wielbłądów, dźwigających na grzbietach czarnych żołnierzy Negusa, przesuwano się przez pustynię Ogaden...

Rozbiwszy w puch i wyrżnąwszy w pień oddziałek sułtana Ololo Dinle, szwadron abisyńskich meharysów był pełen optymizmu i zapału.

Żołnierze jeszcze nie ostygli z bojowego szału. Że ten i ów otrzymał w tej potyczce po łbie — drobiazg taki nie był bynajmniej brany w rachubę...

Zrównawszy swego wielbłąda z wielbłądem kapitana meharysów, raz jeszcze powróciłem do żywo obchodzącego mnie tematu.

Dlaczego nie pozwolił pan brać jeńców? Abstrahując od tego, że takie zarzynanie poddających się ludzi nie licuje z prestiżem państwa...

Ja jednak trzymam się starodawnej tradycji amharyckiej, że w czasie marszu nie należy brać jeńców — mruknał komendant tak ponuro i niechętnie...

Niemniej moje żołnierskie serce, nie uznające podobnie barbarzyńskich metod, buntowało się mocno: my Anglicy, we Flandrii postępować mogliśmy zgoła inaczej...

No tak, ale co kral, to obyczaj! Szwadron maszerował wśród upału

fłanki nadleciały nieprzyjacielskie samoloty. Niewyraźne brzęczenie ich motorów zmieniło się teraz w diabelski warkot, kiedy znizowały się na wysokość stu lub stu dwudziestu metrów...

Rozległ się pierwszy huk detonacji: to jeden z samolotów zrzucił pierwszą bombę, na szczęście niecelna. Zato druga okazała się w skutkach straszliwsza...

Detonacje pękających bomb stawały się coraz częstsze. Włoscy lotnicy, krążąc nad rozsypanym szwadronem, to znizując się, to znów ostrzei świecami podrywając się do góry...

Meharysi — aczkolwiek akcja ta była niemal bezcelowa — nie dawali się mordować bezkarnie, lecz gęsto ostrzelali się z karabinów. Niestety posiadali tylko jeden przeciwlotniczy karabin maszynowy...

Zdaje się, że któraś z tych kul musiała być celna, gdyż jeden ze samolotów zachwiał się nagle na niebie, poczem zaczął z szaloną szybkością spadać w dół.

Gęsto skupiona koło zenitalnego karabinu maszynowego obsługa wydała głoszny okrzyk radości...

Lecz patrzcie: kiedy spadający w dół włoski aparat znalazł się na wysokości dwudziestu metrów od ziemi, porwał się nagle i skośnym szalonym przelotem mignął nad zdeзорiowaną obsługą maszynówki...

Pocisk rozwałił maszynowy karabin, rozrywając obsługujących go żołnierzy. A zuchwały Włoch, który zdobył się na tak niebezpieczny fortel, leciał dalej nad placem bitwy, zasypując go kulami swego maszynowego karabinu...

Wreszcie piloci włoscy, wyrzuciwszy wszystkie swe bomby, przenieśli ogień abisyńskich karabinów, wzbili się w górę i powoli odплыли ku wschodowi.

Przystąpiliśmy do sporządzenia smutnego bilansu strat. W pierwszej chwili zdawało się, że przynajmniej połowa szwadronu padła ofiarą zuchwałego raidu...

Niemniej te, które były, okazały się przykre. Zabitych zostało sześciu jeźdźców, dwa razy było rannych. Prawie proporcjonalnie okazały się ofiary w wielbłądach...

Sześciu ciężko rannych żołnierzy po prowizorycznym opatrunku przywiązano do rezerwowych jucznych wielbłądów — i szwadron ruszył dalej w posępnej milczeniu.

Ci, którzy zgineli, pochowani zostali w płytkich mogiłkach. Może już następnego wieczoru wygrzebia ich szakale i hjeny — i rozwłoka skrwawione szczątki po pustyni...

Tak, kulęje woyny sa zmienne!

Minjatury

Coś dla każdego

Istnieje — jak wiadomo — bardzo wielka ilość różnych sposobów pozbycia się tuszy. Jednym z najnowszych wynalazków w tej dziedzinie jest książka dietetyczna, profesora Tyki.

— Czy pańska książka, panie profesorze — zwraca się doń jedna z dam — jest rzeczywiście godna polecenia?

— Niewątpliwie, łaskawa pani — odpowiada profesor. — Dzięki mojej książce straci pani napewno w ciągu tygodnia 10 kilo!...

— Teki?... — cieszy się korpulentna dama. — Doskonale!... W takim razie poproszę dla siebie o trzy egzemplarze!

Piękna Włoszka rozmawia z pewnym politykiem, który powiada:

— Narzekacie wszyscy, że wydajemy za dużo pieniędzy na zbrojenia, ale, mówiąc szczerze, kobiety wydają na kosmetyki znacznie więcej, niż Włosi na swą armję...

— Słusznie — odpowiada piękna pani z nęcącym uśmiechem — ale za to przyzna pan, że my osiągamy więcej zwycięstw...

Stary buchalterzyna, pan Euzebjusz, kocha się gwałtownie w pięknej koleżance biurowej, ste notypistce, pannie Stefie. Pewnego wieczoru, gdy wszyscy pracownicy opuścili już biuro, a panna Stefa również przygotowywała się do wyjścia, pan Euzebjusz zebrał się na odwagę, podszedł do niej i rzekł:

— Pa... panno Stefo... Ko... korzystając z tego, że nikogo już niema, pozwól sobie powiedzieć pani, jak... jak bardzo panią kocham...

— No, dobrze — przerywa mu piękna biuralistka. — Ale czy pan wie, że obecna pora zalicza się już do godzin nadliczbowych?

Gdy słynny kompozytor Gounod był u szczytu swej sławy, rzekł pewnego razu do swego młodszego kolegi:

— Im głębiej człowiek odczuwa muzykę, tem większy szacunek czuje dla dawnych swych mistrzów... Wyjaśnię to panu na przykładzie... Gdy byłem w pańskim wieku, miałem wrażenie, że tylko „JAI”... Mając lat 25, mówiłem: — „JA I MOZART”!... Mając lat 40, zmieniłem nieco szyk tego zdania: — „MOZART I JAI”... A teraz mówię tylko: — „MOZART!”...

Pewna pani, zbierająca datki na cel dobroczynny, podchodzi do znanego w mieście bogacza, który odburknął:

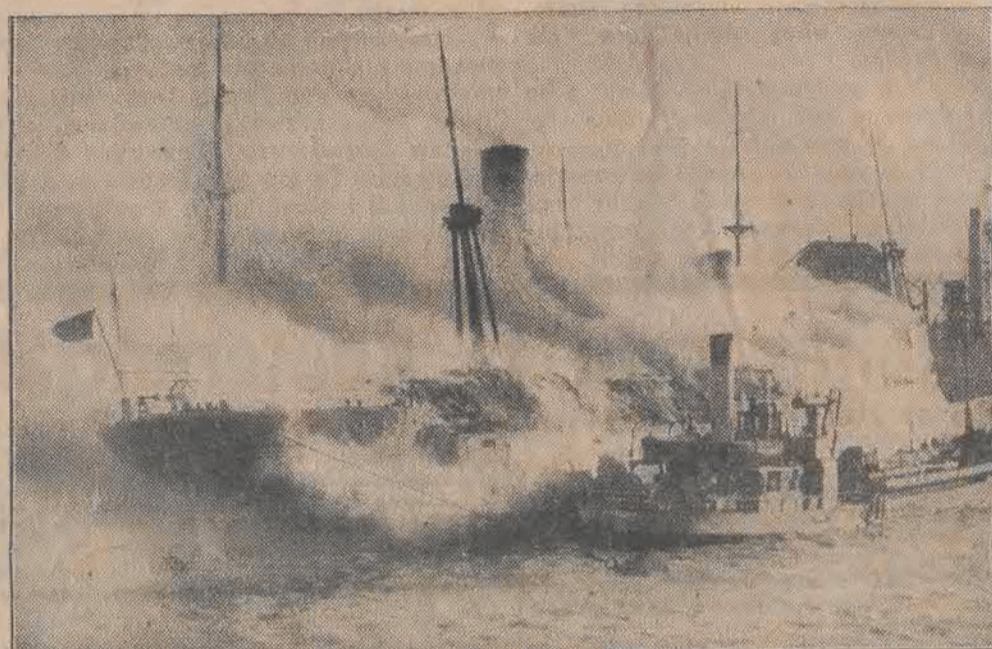
— Nic nie mam...
— Proszę, może w takim razie pan coś weźmie z puszki — odpowiada niespeszona kwestarka. — Zbieramy właśnie dla biednych...

Strażacka kantyna na kołach



Londonijska straż pożarna urządziła dla siebie kantynę na kołach. Kantyna ta towarzyszy strażakom na większe pożary, wydzielając im herbatę, napoje orzeźwiające i t. d.

Pożar statku hiszpańskiego



Na statku hiszpańskim „Zabalbide”, w porcie w Liverpoolu wybuchł pożar. Statek spłonął, mimo natychmiastowej akcji ratowniczej, doszczętnie.

Nieście pomoc najbardziej

ŚLUB SYNA KRÓLEWSKIEGO W LONDYNIE.



Ślub trzeciego syna króla angielskiego księcia Gloucester odbył się bardzo skromnie, wobec nagłego zgonu ojca narzeczonej. Młoda para ukazała się tylko tłumom w otwartej karocy, jadąc na dworzec kolejowy.

NA FRONCIE ABISYŃSKIM.



Codziennie napływają nowe oddziały ochotników abisyńskich, ciągnących na pomoc rasowi Seyumowi, na którego pozycje kieruje się główny atak włoski.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Spotkanie z włomywaczem

Druga po północy. Na dancingu „Allon” trwa wesoła zabawa. Zamilkły ostatnie dźwięki upojnego tanga.

Aloizy Bonar, prokurent firmy Rosman, był mocno podchmiąony. Gdy odprowadzał do stolika zawodową tancerkę, z którą przed chwilą krążył po sali, śmiał się wesoło.

Dziewczyna przytuliła się do niego. Bonar był doskonałym gościem. Poczęstował ją szampanem i sam wybierał z karty najdroższe potrawy.

W przejściu zatrzymał na chwilę tancerkę jakiś wysoki, elegancko ubrany mężczyzna. Szepnął jej kilka słów.

Tancerka natychmiast odwróciła głowę w stronę Bonara i powiedziała:

— Mój przyjaciel pragnie pana poznać.

Bonar podał rękę młodemu mężczyźnie.

Po paru chwilach siedzieli już w trójkę przy stoliku.

— Słyszałem o panu bardzo wiele po chlebnego — powiedział młody mężczyzna.

— Doprawdy? — uśmiechnął się Bonar.

— Tak jest. Wszyscy twierdzą, że jest pan główną podporą firmy Rosman. Gdyby nie pan firma ta z pewnością już dawno przestałaby istnieć.

— Przesada, mój panie...

Młody mężczyzna zamówił jeszcze jedną butelkę szampana, a jednocześnie zaprosił do stolika drugą tancerkę.

Przy stoliku zapanował wesoły, beztrudny nastrój.

Około godziny czwartej po północy Bonar oświadczył, że jest bardzo zmęczony i musi opuścić lokal.

— Ja pana odprowadzę — odezwał się młody mężczyzna.

— Bardzo się cieszę. Nie lubię sam wracać z lokalu.

Tancerki jeszcze pozostały na sali, gdzie zabawa trwała w dalszym ciągu.

Gdy mężczyźni znaleźli się na ulicy, Bonar zatrzymał taksówkę.

— Sądzę, że lepiej będzie, jeśli pojedziemy pieszo — odezwał się jego towarzysz — Pragnę z panem pomówić o pewnej dyskretnej sprawie. W taksówce będzie niewygodnie.

Bonar spojrzął nań ze zdziwieniem.

— Dobrze — odparł mu — Chętnie się przejdę.

Młody mężczyzna poczęstował go papierosem.

— Przed dziesięciu dniami do firmy Rosman dokonano włamania — zaczął mówić — To była bardzo ciężka robota. W waszej firmie są znakomite sygnały alarmowe. Ogniotrwała kasa jest najnowszej konstrukcji. Trudno ją było rozpruć.

Bonar spojrzał nań badawczo.

— A skąd pan wie o tem wszystkim? — spytał.

— Bo to była moja robota. Przygotowywałem się przeszło trzy miesiące. Kosztowała mnie ta historia sporo pieniędzy. Musiałem wynagrodzić pomocników, wysłać ludzi, by dokładnie badali te-

ren, ustalili rozkład pracy i t. d.

— I pan mi o tem wszystkim opowiada? Chyba pan zdaje sobie sprawę, że mogę natychmiast wezwać policję. Władze do tej pory szukają sprawców i nie mogą wpaść na trop.

— Pan mnie nie zadenuncjuje — uśmiechnął się włomywacz.

— Pan jest tego pewny?

— Tak jest. Zresztą nie będziemy w tej chwili o tem mówić. Jak już zaznaczyłem, kosztowała mnie ta historia dużo pieniędzy. A efekt był minimalny. Znalazłem w kasie zaledwie 4 tysiące złotych. To nie jest dla mnie suma, szanowny panie! Nie opłacało się.

Następnego dnia przeczytałem uważnie opisy włamania we wszystkich gazetach. Pisma zgodnie podawały, że zabrano z kasy 35 tysięcy złotych. Nie mogłem tego zrozumieć. Zbadałem przecież kasę bardzo dokładnie. Zdażyłem nawet przejrzyć wszystkie dokumenty i weksle które w niej się znajdowały. Po namyśle doszedłem do wniosku, że to musiała być jakaś kombinacja właściciela firmy. Może się zaasekurował i pragnął otrzymać większą sumę?

Ale po paru dniach dowiedziałem się prawdy. W jednym z pism, które znów zajęło się sprawą tego włamania, wymieniono pańskie nazwisko. Pisano, że pan w dniu włamania zainkasował w banku 31 tysięcy złotych i włożył je do kasy. Pismo to wskazywało, że gdyby pan pieniądze tych nie umieścił w kasie włomywacze zabrałoby tylko cztery tysiące.

Zrozumiałem wówczas, kto przyczynił się do mego pechu. Sądzę, że po tem, co powiedziałem, już mnie pan nie odda w ręce policji. Jesteśmy jakgdyby spół-

nikami. Tylko, że panu przypadła znacznie większa część.

— Nie jestem pańskim spółnikiem! — przerwał mu ostro Bonar — Nie mam również zamiaru kryć pana. Zawołam policję!

— Pan tego nie robi, panie Bonar. Czy pan sądzi, że nie potrafiłbym pana skompromitować? Nie jest wykluczone, że znaleźlibyśmy się w jednej celi.

— Nie boję się tych groźb. Kto panu uwierzy? Do ludzi pańskiego pokroju policja niema zaufania.

— Wiem o tem. Dlatego też zebrałem konkretny materiał. Wydaje mi się, że pan wcale nie miał zamiaru popełnić defraudacji. Szefowi pan powiedział, że już w godzinach rannych pan zainkasował pieniądze. W rzeczywistości było inaczej. Pan zapomniał odebrać. Dopiero po południu, po wyjściu z biura, podjął pan w banku gotówkę. Jak stwierdza woźny, którego miałem sposobność dokładnie wy badać, tego dnia nie wrócił pan już do biura. Woźny z pewnością powtórzy to samo na sprawie, a urzędnicy banku, potwierdzą, że pan zainkasował pieniądze dopiero po południu.

Sądzę, że to są zupełnie wystarczające dowody. Prawda, panie Bonar? Nie dziwię się wcale, że pan, tak postąpił. Gdy nazajutrz rano dowiedział się pan o włamaniu, byłby pan skończonym głupcem, gdyby pan inaczej postąpił. Ale teraz musi pan zrozumieć, że mnie się również coś należy z tej sumy.

— Ile pan żąda? — wycedził Bonar przez zęby.

— Połowy tej sumy, mój panie...

Bonar musiał się zgodzić na jego warunki.

Do!